Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

Nr. 110 Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 19 września 1925. Rok V

R. 1325—1925

Na przywitanie Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Klundera.

Radość niezmierna serca porywa,
Lica jaśnieją dokoła,
Bo gość niezwykły w nasz gród przybywa,
Zwierzchnik dostojny kościoła.

Dźwięczniej nie brzmiały dzwonów odgłosy,
Odkąd zabłysnął dzień chwały,
Jak dziś, gdy pienia swe pod niebiosy
Wznosi dziękczynnie lud cały.

Witamy Ciebie, Pasterzu drogi,
Hołd Ci składamy w ofierze;
Ty nam pokoju niesiesz dar błogi,
W przodków utwierdzisz nas wierze.

Twoje przybycie właśnie w tym roku
Jest dla nas pełne znaczenia,
Bo w tym to czasie z wieków pomroku
Cisną się ku nam wspomnienia.

Sześćset lat temu krzyżak, wróg skryty,
Którego błonia te nęcą,
Dawno gdzie osiadł lud pracowity,
Twierdzę zakłada nad Drwęcą.

Wówczas to nasi biedni ojcowie
Los swój z pokorą przyjęli;
Dzisiaj w państw rzędzie ich potomkowie
Miejsce poczesne zajęli.

Póki zaś zwarta zgoda nas skupi
I staniem silnie wśród burzy,
Często przybędą do nas biskupi,
Nigdy krzyżaccy komturzy.

Inż. Wiktor Jędrzejewski.

Nasza Polityka i Ekonomja w świetle ogólnym.

Oszczędność i praca.

Spojrzmy wreszcie my mali sami sobie w oczy i ileż to pomiędzy nami niezgody, zawiści, pychy? ileż wreszcie lenistwa, ileż politykomanji, ileż rozrzutności, ile chciwości i chęci szybkiego i łatwego zysku; czy to wszystko nie pogarsza naszego życia gospodarczego już w samym najmniejszym rozmiarze?

Dwie społeczne cnoty nas mogą ratować i zapewnić nam powodzenie: sumienna, wzmożona praca i rozumnie stosowana oszczędność; a zanikanie tych cnót, które nam dały w przedwojennym okresie przewagę z wrogiemi żywiołami i krzepiły nasze siły, zmagające się z zawistnym losem, prowadzi do upadku gospodarczego. Przyczyn tego szkodliwego zaniku tych cnót, tak bardzo potrzebnych w obecnem przesileniu gospodarczem, szukać należy w psychyce powojennej społeczeństwa, żyjącego ciągle jeszcze pod radosnem tchnieniem wolności i swobody, a tembardziej dziś powinna nastąpić zmiana tego wszystkiego, by wreszcie każdy jako cegiełka w gmachu społecznym zrozumiał swój obowiązek i posłannictwo i dał impuls życiu nowemu, by je pchnąć na właściwe tory.

Nie bez obawy o przyszłość naszą, obserwuje się rozleniwienie pewnych warstw, żyjących bez troski, niedbałych o swoje obowiązki, a szafujących zato hojnie swym łatwo zdobytym zarobkiem. Zdawaćby się mogło, że wypleniona już dawno wada nasza — gnuśność i bezmyślne próżniactwo, odżyły znowu w całej pełni na długie lata, a co gorsza, gnuśność ta idzie w parze z drugiem niedomaganiem jeszcze gorszem tj. trwonieniem swego mienia. Nie brak wprawdzie i chwalebnych, choć nielicznych wyjątków, one atoli nie zaważą na szali naszego życia gospodarczego.

Rzecz dziwna, że polak znalazłszy się na obczyźnie wśród narodów kulturalnie, poniekąd wyższych umie pracować bez wytchnienia z właściwą sobie energją, chociaż w okolicznościach trudniejszych, jakby potrzebował podniety i zachęty z zewnątrz jakby przynaglania innemi warunkami życiowemi.

W ostatnich latach popłynęła wielka fala pracowników do obcych krajów na zachód, wyróżniając się tam rzetelną pracą, chociaż tam zwykle wydajność podlega większej krytyce i obserwacji. Wśród obcych żywiołów pracownik nasz otoczony zbawczym rygorem, zniewolony jest pracować, a nie oglądać się, rychło li słońce zajdzie lub jakim sposobem zredukować 8-mio godzinną pracę do 4-ch godzin. Na własnym gruncie jednak pracuje się leniwiej, jakby w obawie, że wskutek usilnej pracy wzmoże się bogactwo bliźniego lub kraju. Z tego wynika, że u nas w ojczyźnie zjednoczonej niema tej samorzutnej podniety, tego bodźca do wydobywania z siebie rzetelnej pracy, tego umiłowania pracy znojnej, ale uszlachetniającej, na jaką nas stać niewątpliwie przy napięciu woli i energji, jaka znamionuje ludy bliższego i dalszego zachodu, szczególnie zaś Ameryki.

Oszczędność i praca wzmożona postawione być powinny jako przekór wszystkim podszczuwaczom i doktrynerom, będącym na żołdzie u tych, którzy nam zalecają to, co ich już dawno zniszczyło t. j. 8. godz. pracę, kiedy sami wprowadzili z powrotem 12 godzin. Zwyciężymy tylko wtedy na wszystkich polach życia naszego, gdy nie będziemy przyjmować zatrutych doktryn, a tylko pracować, bo praca i oszczędność to właśnie ta Ameryka, którą szukamy, — praca i oszczędność, to ta broń, którą zwyciężymy wszystkich naszych przeciwników. Amerykanie, którzy znają potęgę oświaty, znają, że praca i oszczędność, to jest duch przyszłości i podwalina powodzenia, nie zadają sobie trudu z wyszkoleniem starszych pokoleń, lecz uczą tych zasad od zarania młodego pokolenia, lecz uczą tak, iż obywateli takich już żaden opętaniec wywrotowy lub zbrodzień polityczny nie jest w stanie przekonać.

(Dokończenie nastąpi.)

Przesilenie banków polskich.

Poznań 16. 9. Zarząd i Rada Nadzorcza Polskiego Banku Handlowego zmuszone były postawić wniosek o zarządzenie nad bankiem nadzoru sądowego, który umożliwi racjonalne zrealizowanie wartości i dalsze prowadzenie operacji bankowych.

Krążą również pogłoski o zachwianiu się i ciężkiem położeniu drugiego poważnego banku poznańskiego.

Cziczerin w Warszawie.

Warszawa, 15. 9. W Warszawie zabawi przez 3 dni sowiecki komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin. W czasie pobytu przeprowadzi szereg narad z min. Skrzyńskim w sprawie niewykonanych jeszcze przez Sowiety postanowień traktatu ryskiego, tudzież w całym szeregu kwestji polsko-sowieckich. Min. oczekiwany jest w Warszawie w sobotę, gdzie przyjedzie bezpośrednio z Paryża natychmiast po doręczeniu wspólnie z min. Beneszem memorjału polsko-czechosłowackiego w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Cziczerin ma w Warszawie zetknąć się również ze sferami handlowo- przemysłowemi.

Przyjazd i powitanie delegacji przedstawicieli soboru konstantynopolitańskiego.

Warszawa, 16. 9. Przedstawicielstwo Fanaru tj. soboru konstantynopolitańskiego, które w podróży do Warszawy przybyło wczoraj do Polski, powitał na granicy w Sniatynie miejscowy starosta, w Stanisławowie wojewoda des Loges'a we Lwowie wojew. Garapich w imieniu rządu, z ramienia zaś metropolity Dionizego biskup poleski Aleksander, który wraz z delegacją udał się do Warszawy.

Delegacji przewodniczy patrjarcha ekumeniczny w Konstantynopolu metrpolita Macedoński Joachim, towarzyszy mu metropolita Germanos i pierwszy dragoman Fanaru Irydjon Konstantynides. W Bukareszcie przyłączyła się delegacja patrjarchy rumuńskiego pod przewodnictwem metropolity bukowińskiego Nestarego.

Dziś w południe odbyło się w Warszawie nabożeństwo powitalne w cerkwi metropolitalnej; minister St. Grabski przyjmować będzie delegację obiadem. Sam akt uznania cerkwi autokefalnej odbędzie się jutro o 10. Na uroczystem nabożeństwie metropolita Joachim odczyta „tomos“ w języku starogreckim, obwieszczający akt uznania i udzielający błogosławieństwa M. i obwieszcza on powrót do dawnego stanu rzeczy z przed pokoju grzymułtowskiego, kiedy Polska miała cerkiew autokefalną.

Gdańsk czeka niepowodzenie w sprawie skrzynek pocztowych i w sprawie Westerplatte.

Genewa, 15. 9. Z kompetentnego źródła donoszą, że usiłowania prezydenta Sahma, zmierzające do odroczenia ostatecznej decyzji w sprawie określenia terytorjalnych granic poczty polsk. w Gdańsku nie odniosą skutku. Rada Ligi zamierza zatwierdzić granice portu gdańskiego, wykreślone przez komisję rzeczoznawców, w myśl tezy polskiej. Również zamierza Rada uznać obowiązek Wolnego Miasta zawarcia z Polską specjalnej umowy, dotyczącej uprawnień poczty polskiej poza portem.

W sprawie Westerplatte Rada Ligi zamierza odrzucić tezą gdańską, według której tylko środek tego półwyspu ma być oddany do dyspozycji rządu polskiego na cele magazynowania amunicji. Rada Ligi poleci zarazem radzie portu w Gdańsku ustalić, jakie tereny na Westerplatte będą potrzebne na wykonywanie funkcji rady portu. Odnośna decyzja rady portu wbrew wnioskom gdańskim nie będzie ostateczna.

Pomyślny tok rokowań z Litwą.

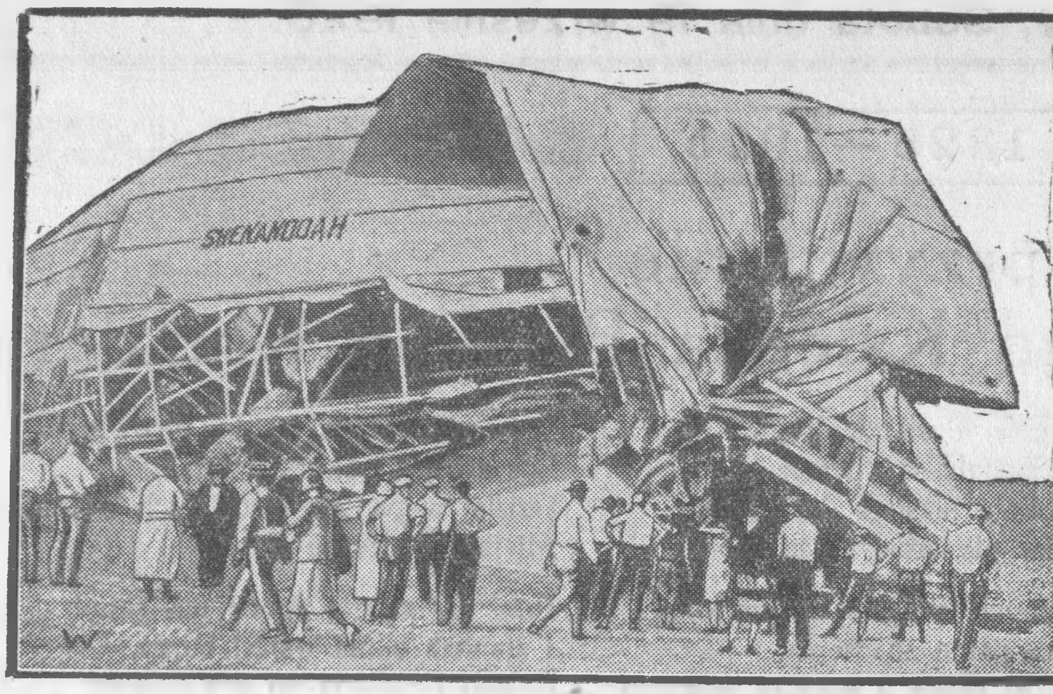
Kopenhaga, 16. 9. W dniu wczorajszym odbyło się drugie plenarne posiedzenie konferencji polsko-litewskiej, na którem przyjęto sprawozdanie komisji dla spławu, komunikacji i opieki konsularnej.

Konferencja stwierdziła, że cały szereg spraw został uzgodniony.

Ponieważ materjał, objęty porządkiem obrad, nie został w zupełności wyczerpany, postanowiono prowadzić rokowania w dalszym ciągu, przyczem wyznaczono termin następnego posiedzenia na 10 października.

Miejscem rokowań będzie Lugano.

Tragiczna katastrofa okrętu powietrznego „Shenandoah".



Rycina nasza przedstawia olbrzymi sterowiec amerykański „Shenandoah", ktory uległ katastrofie huraganu. Gdy się znajdował mianowicie na wysokości 1000 metrów, w stanie Ohio, huragan cisnął nim o ziemię, a następnie podrzucił na wysokość 700 m. i rozerwał na dwie części. Załoga częściowo miała czas wyskoczyć na ziemię w chwili, gdy okręt rzucony był o ziemię, jednakowoż 13 osób zginęło, a wiele odniosło ciężkie rany. „Shenandoah" liczył 35 osób załogi.

Ciężkie zarzuty przeciw komisji wyborczej.

Nawiązując do artykułu, umieszczonego w poprzednim Nr. „Drwęcy" pod tytułem „Wybory", aby zaznajomić szerszy ogół, o niewłaściwem i wprost szkodliwem postępowaniu Nowomiejskiej komisji wyborczej podajemy, stwierdzone fakta, które same mówią za siebie:

Artykuł 15 regulaminu wyborczego wyraźnie poucza, że w liście kandydatów, winien być podany mąż zaufania, którego zadaniem będzie 1. dostarczanie brakujących podpisów, 2. uzupełnianie niedostatecznych danych co do osób kandydatów, 3. dostarczanie przewodniczącemu komisji wyborczej materjałów potrzebnych do badania listy.

Artykuł 17 tegoż regulaminu, daje wyraźne wskazówki, że przewodniczący komisji porozumiewa się z mężami zaufania, co do usunięcia usterek, zachodzących w listach kandydatów, i że wezwanie mężów zaufania celem porozumienia się co do list kandydatów, winno nastąpić **niezwłocznie**.

Artykuł 11 tegoż regulaminu, daje pouczenie porządkowe, że lista kandydatów winna być podpisana przez co najmniej podwójną ilość wyborców.

Dalej dekret pana Wojewody z 12. 9. 1925 IV 5146/25. wystosowany na ustne zażalenie, wyraźnie stwierdza, iż w Województwie nietylko nie dano komisji wyborczej żadnej informacji, jakoby obywatelska lista kandydatów miała być nieważną lub, że powinna być unieważnioną, lecz przeciwnie wyraźnie dano pouczenie pisemne, że lista ta powinna być poprawiona. W końcu dekret stwierdza, że udzielona p. Wiśniewskiemu ustna informacja nie może być wiążąca, gdyż p. Wiśniewski nie był u właściwego referenta, lecz u jakiegoś urzędnika, który niewgłębiając się w sprawę i nie mając żadnej odpowiedzialności wyraził się, że „jego zdaniem lista jest nie ważna".

W końcu w myśl regulaminu od ostatniego dnia wnoszenia list kandydatów do dnia ich ogłoszenia, jest czasokres cały tydzień, właśnie do poprawiania i ustalenia list.

Z tych danych ustawowych jasno wynika rola komisji wyborczej i stosunek jej do wyborców i chyba analfabeta lub bardzo złośliwy człowiek może inaczej, przepisy te zrozumieć.

Tymczasem, co się dzieje:

Obywatelska lista, miała rzekomy ten błąd, że do wniosku podpisanego przez wyborców, była na osobnym arkuszu dołączona lista wyborców, którą ewentualnie należało zeszyć. Lecz nie mogło w tym wypadku być, najmniejszej wątpliwości, że wyborcy tych właśnie kandydatów wysuwają, bowiem wszyscy kandydaci byli własnoręcznie podpisani właśnie na wniosku wyborców, na stronie ostatniej na oświadczeniu, iż wybór przyjmują. Zatem nie mogło być mowy o rzekomym podsunięciu listy, z którego to momentu skorzystała skwapliwie komisja wyborcza. Dlaczego to komisja, miała takie wątpliwości co do listy obywatelskiej? Dlaczego nieoglądnęła swej własnej listy, na czele której jest sam pan przewodniczący komisji. Napewno znalazłaby tam błędy, które wchodzą w kolizję z kodeksem karnym. Bo oto obywatel L. zdziwił się ogromnie, że figuruje też na tej liście jako kandydat, mimo, iż nie dał swej zgody. Jak się później p. L. przekonał, podpisała jego żona w tym przekonaniu, że podpisuje obywatelską listę wyborczą.

Z artykułów 15 i 17 regulaminu, widzimy jasno, że przewodniczący, powinien był **niezwłocznie**, wezwać męża zaufania, jeźli miał jakie wątpliwości. Lecz pan przewodniczący miał wątpliwości, czy wyraz „niezwłocznie" oznacza zaraz, czy za rok. Dlatego wolał wysłać pismo do Województwa, na które znowu otrzymał wyraźne wskazówki, co wyżej cytowane pismo pana Wojewody stwierdza. Pan przewodniczący komisji, i w tym jednak wypadku miał, wątpliwości i znowu prosił p. Wiśniewskiego i p. Michczyńskiego, by jeszcze raz zasiągnęli informacji w Województwie i ci nadesłali depeszę że lista jest nieważna. Jak się okazało z pisma pana Wojewody, że panowie ci zasiągnęli informacje w Województwie od osoby niepowołanej lecz komisja wyborcza w tym wypadku nie miała już wątpliwości, bo to widocznie jej dogadzało. Ej, panowie, tak się nie robi, bo przecie i w Województwie, mamy prócz panów referentów, wielu innych urzędników od najstarszego aż do portjera w dół. Jedynie członek komisji p. Grabowski nie zgodził się, na unieważnienie listy, a nawet zwrócił uwagę przewodniczącemu, że należy niezwłocznie wezwać męża zaufania, a nawet sam ofiarował się odnieść listę mężowi zaufania do poprawienia, lecz pan przewodniczący, znając swą rolę w komisji, listy nie wydał i obiecał, że sam wezwie męża zaufania, czego w końcu nie uczynił i teraz się dziwi, dlaczego to pan Grabowski nie uskutecznił tego wezwania.

Komitet obywatelski, jeszcze dnia 12. 9. br. o godz. 6 wieczorem, wręczył przewodniczącemu orzeczenie Wojewódzkie w tej sprawie, lecz komisja od godz. 8 do 11-tej wieczora obradowała bez rezultatu i dopiero dnia 13. 9 zaprosiła męża zaufania na posiedzenie, kiedy było już zapóźno.

Jak nazwać takie postępowanie komisji wyborczej? Sami obywatele to osądzą, naszem zdaniem kodeks karny winien zawierać odpowiednie paragrafy.

Do sprawy tej, jak niemniej do panów obywateli, którzy wyłamali się z pod solidarności uchwał swych zrzeszeń w sprawie wyborów, wrócimy jeszcze.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 18 września 1925 r.

Kalendarzyk. 18 września, Piątek, Suche dni. Józefa.
19 września, Sobota, Suche dni, Januarego.
20 września, Niedziela, 16. po Świątk,

Wschód słońca g. 5 — 41 m. Zach. słońca g. 6 — 5 m.
Wschód księżyca g.6 — 44 **m. Zach. księżyca g.** 6 — 59 **m.**

Niedzielna wieczornica na zakończenie tygodnia L. O. P. P.

Nowemiasto. „Polska, to jest wielka rzecz" (Wyspiański) — a tu, na odległych jej krańcach, jeszcze świętsze jej imię. Hasła rzucone przez L. O. P. P. znalazły wśród tutejszej publiczności gorących zwolenników. Z inicjatywy p. Dr. Komassy, przewodniczącego odbyła się dnia 13. IX. br., przy współudziale licznych, ochotników z tutejszej inteligencji, z utęsknieniem oczekiwana przez miasto cichej, szarej i jednostajnej pracy, uroczystość „Plopu".

Już od 7-ej godz. wieczorem poczęły napływać gromady publiczności ku budynkowi Hotelu polskiego, snując się w półmroku krętych ulic, jakąś uroczystą, nastrojową falą, ku jasno oświetlonej sali, skąd płynęły miłe i dobrze zharmonizowane dźwięki orkiestry wojskowej. Ruchliwy, pstry, i tysiącem rozmów szumiący tłum, napełnił salę. Z podwyższenia padły słowa przemówcy (p. Dr. Komassa). W gorących, pełnych wewnętrznego ognia słowach, wygłosił cel i zadanie L. O. P. P. przy budowie gmachu państwa. Pobudki tej współpracy, to obowiązek, wynikający z poczucia ogólnoludzkiego („każdy broni ziemi ojczystej"), oraz z naszego stanowiska, jako obywateli demokratów („współpraca wszystkich dla wspólnego dobra"). Jedna z największych trosk wszystkich państw obecnej doby, to kwestja lotnictwa, gdyż ono stało się niezbędnym czynnikiem w dziedzinie militarnej, gospodarczo-handlowej i kulturalnej. Polska musi dbać jeszcze więcej, aniżeli inne państwa o rozwój swego lotnictwa, ponieważ jej zadanie jest szersze. (Obrona własnych granic, obrona Zachodu, odparcie czynem zarzutów, jakobyśmy nie mogli sobie stworzyć samoistnego bytu politycznego i kulturalnego).

Publiczność ulegała zwolna hypnozie gromkich słów przemówcy. Głębokie zamyślenie osiadło na twarzach, wpatrzonych w wizję lepszego jutra. Wtem załopotały na ekranie filmowe sylwetki polskich samolotów. Wspomnienia wielkich dni mocarnej naszej przeszłości przyległy do olbrzymich skrzydeł nowej, polskiej husarji samolotowej. Zbudziły się sny o potędze. Zaprawdę „Polska, to wielka rzecz". Publiczność poddawała się ekstazie podniosłego nastroju.

Lecz tło się zmienia. Wszystkie oczy skierowane w stronę kurtyny, falującej lekko od poszeptów i półgłosów. Odegrano komedję p. t. „Kłopoty Pana Złotopolskiego". Zespół amatorski. Aktorzy wykazali niemały talent. Dużo ładnych scen i wdzięcznych postaci na długo pozostanie w pamięci widzów. Sztuka wywołała niemały entuzjazm. Mimowolne odruchy zachwytu publiczności, były najlepszem uznaniem dla artystów. Radosny gwar wypełnił salę po brzegi. Jakoś niechętnie i ociężale opuszczano miejsca miłej rozrywki. Większa część publiczności pozostała na zabawie do późnej nocy, poddając się urokowi muzyki i tańca.

Ogłoszenie o dniu rozesłania nakazów płatniczych na podatek obrotowy i wojewódzki od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za I. półrocze 1925 r.

Przewodniczący komisji miejscowej do spraw podatku przemysłowego przy Urzędzie Skarbowym i opłat skarbowych w Nowemmieście, podaje na zasadzie art. 79 ustawy o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. R. P. nr. 58 z r. 1923 poz. 412 do publicznej wiadomości, że dnia 15. września 1925 r. rozesłano nakazy płatnicze podatku obrotowego i wojewódzkiego od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków, od przedsiębiorstw nieobowiązanych do składania sprawozdań publicznych, osobistych zajęć przemysłowych i samodzielnych zajęć zawodowych.

Przeciw ustalonym sumom obrotu względnie zarobków, jak również wymierzonym kwotom podatku, mogą płatnicy na podstawie postanowienia art. 85 wyżej powołanej ustawy wnosić reklamację do Komisji miejscowej, do spraw podatku przemysłowego przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w terminie najpóźniej do 15. października 1925 r.

W tym samym terminie mają być zapłacone wymierzone kwoty podatku obrotowego i wojewódzkiego od wyszynku, gdyż wniesienie reklamacji nie uchyla w myśl art. 85 powołanej ustawy obowiązku uiszczenia podatku w oznaczonym terminie.

Podatek nie zapłacony w tym terminie, będzie przymusowo ściągnięty z doliczeniem odsetek za zwłokę.

W Magistratach i urzędach gminnych wyłożone zostały listy imienne płatników podatku obrotowego do publicznego wejrzenia.

Przewodniczący komisji miejscowej do spraw podatku przemysłowego. (—) Tytulski.

Diecezja chełmińska.

Na opróżnioną przez śmierć ks. Cysewskiego posadę katechety przy państwowem gimnazjum w Starogardzie, powołany został ks. Aleksander Klink z Torunia.

Ks. wikary Józefowicz z Kowalewa, przeniesiony został do Grudziądza (fara), ks. wikary Sobisz z Grudziądza do Kowalewa.

Ciąg dalszy darów złożonych bo bufety na rzecz L. O. P. P.

1. p. B. Chełkowski, 2 but. koniaku, 2. p. Ulatowska, kotlety, 3. p. Kramer, 1 butelkę koniaku, 4. p. Morencowa, franc. ciasto, 5. p. N. Ewertowski, 10 zł. (zamiast daru do bufetu), 6. p. Jentkiewiczowa, parówki, 7. p. Klimkowa, ciasto, 8. firma Hamerski, 5,00 zł. (zamiast daru do bufetu), 9. p. Sypniewska, kotlety, 10. p. St. Zimny, 2 zł. (zamiast daru do bufetu), 11. p. Górski, 1 zł. (zamiast daru do bufetu), 12. p. Szudziński, kiszki, 13. p. Arendt, parówki i kiełbasy, 14. p. Płoski, jedną kiełbasę, 15. p. B. Jaranowski, jedną butelkę likieru, 16. p. F. Grzywacz, 50 gr. (zamiast daru do bufetu), 17. p. Kłosowski, 5 ft. masła, 18. p. Niedzielski i Chylewska, sondek piwa, 19. p. Karczewski 1 zł. (zamiast daru do bufetu), 20. p. Szynaka 1 zł. (zamiast daru do bufetu), 21. p. Juljan Lewalski, pszenną mąkę, 22. p. Dzięgielewska, śmietanę, 23. p. Pomykaj, kiełbasę, 24. ks. Dembiński, kiełbasę, 25. p. Izbrandt, 1,50 zł. (zamiast daru do bufetu), 26. p. Kalinowska, kruche ciastka, 27. p. Geier, 2 zł. (zamiast daru do bufetu), 28. p. Wasilewska, tort, 29. p. Tytulski, 1 zł. (zamiast daru do bufetu, 30. p. Górski, 1 zł. (zamiast daru do bufetu), 31. p. Nowak, kiełbasę krajaną, 32. p. Rost, 2 but. likieru i 1 but. koniaku, 33. p. Jankowski, 3 but. koniaku, 34. p. Dembowski, 10 czekoladek, 35. p. Perszke, dwa chleby, 36. p. Tadeusz Raszkowski, 2 zł. (zamiast daru do bufetu), 37. p. Sas-Jaworska, zakąski, 38. p. Wachowska, kotlety, 39. p. Dombrowska, 2 ft. masła, 40. p. J. Knowski, 1 zł. (zamiast daru do bufetu), 41. p. R. Ostrowski, kilka rzeczy do wygrywki, 42. p. B. Ludwicki, 2 ft. kiełbasy, 43. p. Fr. Rogacki, 3 ft. parówek, 44. p. B. Umiński, 3 ft. parówek, 45. p. Kubowska, jedną babkę, 46. p. Alfons Zalewski, 1/2 ft. kawy 1 paczkę herbaty, 3 paczki proszku kakaowego, 47. p. Moszczyński, 2 but. likieru i 2 but. wina, 48. p. J. Bartkowski, jeden ft. kawy, 2 but. wódki i sto papierosów, 49. p. M. Pawłowski, jeden funt kawy, 50. firma Siudzińska, jeden ft. kawy i sto papierosów, 51. p. Z. Stawicka, tort, 52. p. Swarowska, tort, 53. p. Serożyński, 2 but. wódki i 2 wina, 54. p. Świniarska, dwie but. wina, 55. p. Makowski, F. 1 babkę, 56. p. Kujawska, francuskie ciasto, owoc i kwiaty, 57. p. Małkowski Maksym, placek jabłeczny, 58. p. Chełkowski Jan, jeden placek, 59. p. Wirth Izydor, dwa litry śmietany do bicia, 60. p. Modrzejewska, tort, 61. p. Zerbowa, tort, 62. p. Gurska, pieczywo, 63. p. Michałkowa, tort, 64. p. Troszyńska, kwiaty, 65. p. Suchocka, kwiaty, 66. p. A. Szudziński, węgiel.

Pryszczyca.

Na początku sierpnia br. pojawiła się nagle w Krasnołęce pow. działdowskiego u zwierząt racicowych „pryszczyca" (zaraza pyska i racic). Ścisłe i szczegółowe dochodzenia wykazały, że zaraza ta przewleczona została z Niemiec z powiatu niborskiego (Prusy wschodnie). Stwierdzono bowiem, iż od dłuższego czasu zaraza wspomniana panowała tam w bardzo poważny sposób, o charakterze złośliwym i wyrządzała wśród tamtejszego bydłostanu dotkliwe straty. Przewleczenie tej zarazy na teren Państwa Polskiego do powiatu działdowskiego, nastąpiło przez odbywający się tam mały ruch graniczny zwierzętami racicowemi. Mimo natychmiastowych zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, wydanych przez polskie władze administracyjne, nie udało się zarazę wspomnianą w powiecie działdowskim zlokalizować, przeciwnie zaraza ta rozpowszechniła się na cały powiat działdowski, obejmując coraz to dalsze przestrzenie. Obecnie jest już przeszło 20 gmin zapowietrzonych pryszczycą. Dla rolnictwa pomorskiego jest to obecnie dość poważną klęską, a nie powstałaby ona, gdyby władze niemieckie przestrzegały przepisów weterynaryjno-policyjnych i ściśle zastosowały się do postanowień protokółu, podpisanego dnia 4. VI. 23. w Poznaniu przez przedstawicieli Rządu Polskiego Niemieckiego w myśl układu z dnia 29. IV. 22., zawartego między Rzplt. Polską, a Rzeszą Niemiecką w sprawie ułatwień, dotyczących ruchu granicznego, (Dz. Ust. R. P. Nr. 87. poz. 782. roku 1922). Po myśli ustępu IV. podanego protokółu, był landrat niborski zobowiązany, o stwierdzonej pryszczycy w swoim powiecie, natychmiast donieść to sąsiedniemu Staroście, a ponadto wydać zarządzenia, ograniczające mały ruch graniczny zwierzętami racicowemi i uniemożliwiające przewleczenia się pryszczycy na teren polski. Tylko dzięki umyślnemu celowemu ignorowaniu zobowiązań traktatowych przez władze niemieckie, zaraza pryszczycy na teren polski przewleczoną została i wytworzyła nietylko niebezpieczeństwo dla hodowli bydła rog., owiec, kóz i trzody chlewnej, ale zarazem zachwiany został eksport zagraniczny tych zwierząt do państw ościennych, pozatem naraża Państwo Polskie na nieobliczalne straty.

Podając powyższe do wiadomości, apeluje się do wszystkich PP. Rolników i Właścicieli zwierząt racicowych, j. n. bydła rog., owiec, kóz i trzody chlewnej, aby w interesie zdrowotności swych zwierząt najskrupulatniej przestrzegali obowiązujących przepisów weterynaryjno-policyjnych i o każdem najmniejszem podejrzeniu o pryszczycę, zauważonem u tych zwierząt, natychmiast zawiadomiono właściwą władzę policyjną tj. wójta wzgl. Starostwo, przez co umożliwi się walkę z pryszczycą już w zarodku, a zarazem przeszkodzi dalszemu rozwlekaniu się tej zarazy.

(—) Ziegert
Inspektor Weterynaryjny przy Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim.

Piorun zabił footbalistę.

Wełnowice. (Górny Śląsk) W ub. niedzielę odbyły się zawody, na których zdarzył się wypadek, o jakim jeszcze nie pisano. Oto, mimo nadciągającej burzy, nie przerwano meczu, gdy nagle uderzył piorun w grupę złożoną z pięciu graczy; jeden z nich został zabity, a resztę w stanie ciężko rannym przewieziono do szpitala.

Pociąg najechał na stado krów.

Warszawa. Na linji kolejowej Toruń—Warszawa zdarzył się we wtorek niezwykły wypadek. Pociąg kurjerski, pędzący z całą siłą pary, wpadł na stado krów. Maszynista spostrzegł stado w odległości 100 m., dał kontrparę, lecz pociągu nie zdołał utrzymać. Dwadzieściapięć krów zostało rozszarpanych, a 7 pokaleczonych. Pociąg po krótkim postoju ruszył w dalszą drogę. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza.

Nieszczęśliwy wypadek czy zabójstwo.

Warszawa. W piątek dnia 11 bm. zdarzył się w powiecie błońskim wypadek, który żywo poruszył całą okolicę. Mianowicie 67-letni mieszkaniec wsi Baranowa, Jan Mikołajczyk udał się wraz z synem w pole celem zwiezienia koniczyny. W czasie ładowania jej na wóz, ojciec spadł tak nieszczęśliwie z wozu, że złamał prawą rękę. Syn pobiegł po lekarza, lecz wróciwszy na miejsce wypadku zastał ojca bez życia. Policja zaaresztowała syna, gdyż dowiedziała się, iż ten żył z ojcem w niezgodzie, na tle nieporozumień majątkowych. Zatem zachodzi podejrzenie, czy przyczyną śmierci ojca nie był syn.

Olbrzymi pożar fabryki.

Łódź. W sobotę w nocy, powstał pożar w fabryce Sztencla. Ogień wybuchł w środkowym budynku, gdzie mieści się fabryka pończoch i trykotaży Litrowskiego, obejmując coraz większe przestrzenie, a szerzył się szalenie, z powodu nagromadzonej wielkiej ilości materjału łatwopalnego. Akcji ratunkowej utrudniał brak wody. Dopiero nad ranem zlokalizowano pożar, którego straty wynoszą pół miljona złotych, a fabryka ubezpieczona była na 60 tysięcy zł. Dochodzenia w celu odkrycia przyczyny pożaru, wszczęła policja.

Zemsta parobka.

Żyrardów. W nocy przed kilku dniami wybuchł pożar w zagrodzie pewnego gospodarza we wsi Druga Aleksandra. Ogień zniszczył stodołę, wypełnioną zbożem, oraz obórę z żywym inwentarzem i liczne narzędzia rolnicze. Straty, jakie gospodarz poniósł dochodzą do 20.000 zł. Straż ogniowa nie mogła dojechać na miejsce, z powodu fatalnego stanu drogi. Jak ogólnie przypuszczają, ogień powstał skutkiem podpalenia, a mianowicie miał go podłożyć, wydalony ze służby parobek.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Przygotowania do konferencji w Lozannie.

Genewa, 16. 9. Przybył tutaj z Rzymu podsekretarz stanu Grandi i odbył dłuższą konferencję z delegatem włoskim Scialoją. Według informacji Grandi'ego współudział Włoch w konferencji ministrów spraw zagranicznych jest zapewniony. Na konferencję przybędzie osobiście Mussolini, o ile nie zajdą jakieś nadzwyczajne przeszkody. Mussolini żąda zupełnego równouprawnienia z ministrami państw sprzymierzonych i zastrzega sobie zupełną swobodę decyzji.

Paryż, 16. 9. Według informacyj prasy francuskiej minister Briand w czasie konferencji z premjerem Baldwinem w Aix le Bains i w Paryżu popierał bardzo gorąco projekt czesko-polski, domagający się zwołania konferencji w sprawie paktu wschodniego i jednocześnie z konferencją w sprawie paktu nadreńskiego.

Premjer Baldwin okazywał wielkie zainteresowanie do projektu przedłożonego Briandowi przez min. Skrzyńskiego i Benesza. Wogóle sprawa paktu wschodniego wysunęła się obecnie na pierwszy plan prac dyplomatycznych.

Raus mit den Pollacken.

Wychodząca w Horne w Westfalji niemiecka gazeta „Das freie Wort" umieściła dnia 16. 8. br. artykuł pod powyższym tytułem. Po stoku wymysłów pod adresem pruskiego ministra spraw wewnętrznych, Severinga, z powodu znanych zaniedbań przy przyjmowaniu powracających z Polski optantów niemieckich, w artykule tym znajdujemy następujące niespodziewane, gdyż nie mające związku logicznego z treścią artykułu, zakończenie:

„Jest skandalem, że w reńsko-westfalskim okręgu przemysłowym są jeszcze polscy ławnicy, że minister pracy Rzeszy wciąż jeszcze pertraktuje w sprawach płacy z czteroma oficjalnie uznanemi związkami zawodowemi górników (mowa tu m. in. o związku zawodowym polskim - przyp. Red.), a narodowe (czytaj: nacjonalistyczne - przyp. Red.) związki zawodowe są uciskane (an die Wand gedrückt worden). Polski górniczy związek zawodowy znajduje posłuch u władz, gdy narodowym robotnikom zamyka się drzwi przed nosem. Postulatem chwili musi być:

Precz z polskiemi górnikami z zagłębia Ruhry (Ruhrrevier), by nasi niemieccy robotnicy (Arbeitsbrüdern) znaleźli mieszkanie i pracę.

Od siebie dodać musimy, że uznawanie przez rząd Rzeszy polskich związków zawodowych w Westfalji nie wypływa z jego tolerancji lub dobrej woli, lecz jest koniecznością, ze względu na to, że w tym okręgu przemysłowym jest z góry 80 tys. zorganizowanych robotników polskich. Tem samem tłumaczy się udział Polaków w samorządzie lokalnym w Westfalji.

Uratowany od śmierci dzięki radjotelegrafowi.

Nowy Jork, 9. 9. Do portu przybył parowiec linji Hamburg-Ameryka „Muenchen", który uratował życie pewnemu pasażerowi zapomocą radjotelegrafu. Podczas podróży zachorował pewien pasażer na zatrucie i kapitan wysłał depeszę radjotelegraficzną o użyczenie antyteksyny. Wezwanie zostało przejęte przez angielski parowiec pasażerski „Toscania", który miał na swym pokładzie potrzebny środek lotniczy. „Toscania" zawróciła o 30 mil. drogi i zaopatrzyła „Muenchen" w lekarstwo, a chory został uratowany.

Dzieje klasztoru w Łąkach koło Nowegomiasta.

(Ciąg dalszy) 3

Mimo rozmaitych nieszczęść, które nawiedzały kraj i klasztor, sława jego z dnia na dzień się wzmagała, rosła i potężniała, a to dzięki niezliczonym cudom, które na tem miejscu się działy — kroniki klasztorne pełne są opisów owych cudownych zdarzeń i uzdrowień, stwierdzonych dokładnie i potwierdzonych własnym podpisem tego, na którym cud się dokonał, jak niemniej podpisami wiarogodnych świadków. To też Ojcowie Reformaci wszystkie one cuda gorliwie spisawszy do osobnej księgi, posłali ją do Rzymu, do Ojca św. prosząc go usilnie, aby pozwolił na uroczystą **koronację obrazu Matki Najśw. w Łąkach.** Papież ówczesny Klemens XIII, zbadawszy te cuda, wydał dekret dnia 7 grudnia r. 1750, ażeby obraz został koronowany złotą koroną, uprzywilejowaną, jaką zwyczajnie z Rzymu udziela się takim, tylko obrazom Matki Boskiej, które starożytnością i powtarzającemi się ciągle cudami i licznem zgromadzeniem ludu są sławne. Obrządek koronacyjny został dopełniony dnia 4 czerwca 1572 r. przez ówczesnego biskupa chełmińskiego Wojciecha Leskiego z największą okazałością religijną i największą pobożnością. Korony dla Pana Jezusa i Matki Najśw. przewiezione najpierw do Nowegomiasta, były z procesją przeprowadzone przez tryumfalne bramy, przepięknie na to po drodze i przy kościele Łąkowskim urządzone kwiatami, zielenią, godłami, obrazami i różnemi napisami przyozdobione rzęsisto lampami oliwnemi oświetlone. Szczególnie bramę na froncie kościoła wystawioną aż 2 tysiące lamp i 30 wielkich kagańców z wielkim zachwytem ludu oświecało. Biskupów było dwuch i jeden infułat ze Strzelna.

Prałatów katedralnych kilku, duchowieństwa świeckiego i zakonników, jak to Jezuitów, Dominikanów, Bernardynów, Reformatów około 200, panów wielkie mnóstwo, orkiestr kilkanaście, wojska do asysty i strzelania przeszło 200— ludu moc nieprzeliczona, aż za murami w dwóch namiotach prócz kościoła msze św. i nabożeństwa odprawiać się musiały. Podczas koronacji rozbrzmiewały nabożne pieśni, z ust nieprzeliczonego tłumu, grały liczne orkiestry, rozlegały się strzały armatnie, to też zapał był nie do opisania. Łatwo się domyśleć, że po odbytej koronacji sława Łąkowskiego obrazu jeszcze stała się większą niż przedtem. W rocznikach klasztornych czytamy, jako mianowicie nawet sam biskup chełmiński Andrzej Bajer rok rocznie przez lat kilkanaście zjeżdżał do Łąk, by tam przez 5 dni rocznie z całem swojem otoczeniem rekolekcje odprawić w klasztorze. Taksamo i wielcy magnaci i panowie tu zjeżdżali o łaski prosząc i cześć Matce B. oddając. Tak też w kronikach jest wzmianka, jako Franciszek Czapski, wojewoda chełmiński z wielu innymi panami do klasztoru przybył i tam klęcząc przed otwartym obrazem Mszy św. wysłuchał.

Nastąpił pierwszy rozbiór Polski w roku 1772, po którym wraz z większą częścią Pomorza i Nowemiasto wraz z Łąkami dostało się pod panowanie Pruskie. Tu rozpoczynają się ciężkie, smutne czasy dla klasztoru Łąkowskiego, który mając tak wielką sławę i rozgłos po całej Polsce, odrazu stał się solą w oku rządu pruskiego, dążącego systematycznie do jego skasowania od samego początku, jednakowoż obawiając się natychmiastowem i brutalnem zamknięciem klasztoru wywołać zbyt wielkie oburzenie i rozruchy, w sposób podstępny i wyrafinowany, prusakom właściwy, starał się powoli podkopać jego byt i przywieść go do upadku. To też ostatnie sto lat od przejścia Łąk pod panowanie pruskie, aż do zamknięcia klasztoru wypełniają nieustanne dążenia rządu pruskiego do zamknięcia klasztoru, a z drugiej strony zabiegi i starania niezmordowane uratowania tej drogiej i sławnej placówki religijnej, o którem będzie mowa w następującym numerze Drwęcy.

Porządek przyjęcia ks. Biskupa

jest ten sam jak w Boże Ciało. Zatem uprasza się wszystkich, celem ustawienia w sobotę o 1/2 1 na rynku. W niedzielę zbiórka wiecz. o 1/2 8 na dziedzińcu gimnazj. celem wzięcia udziału w obchodzie iluminacyjnym.

Komitet.

Dział porad prawnych.

Panu J. D. z L. 10.000 mk hipotyki z maja 1919 roku przedstawia wartość 714 zł 30 gr. Za rok 1925 należy się jak była umowa 4 1/2 % tj. 32 zł 13 gr.

Panu Fr. K. z R. 17.000 z działu dla dzieci w sierpniu 1920 r. przedstawia wartość 425 zł.

Dziś w nocy o godz. 10.30 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po długich cierpieniach nasza najukochańsza matka, siostra, babka, teściowa, bratowa i ciotka

ś. p.

Z POMIERSKICH ANNA ŻURALSKA

przeżywszy lat 62.

W ciężkim smutku pogrążone

dzieci.

Lubawa—Kazanice—Wałdyki—Wąbrzeźno, dnia 17. IX. 1925 r.

Eksporta odbędzie się z domu żałoby w poniedziałek, dnia 21. bm. z Lubawy do Kazanic o godz. 3½, pogrzeb dnia następnego o godz. 9-tej przed południem.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Przymusowa licytacja!

W piątek, dnia 18. września o godz. 11-tej przed południem sprzedam **w Lubawie ul. Zamkowa nr. 11** za gotówkę najwięcej dającemu

3 kanapy pluszowe, 2 duże lustra, 3 szafy, 1 bufet, 1 zegar ścienny, obrazy olejne większe i mniejsze, 1 stół i rozmaite inne rzeczy.

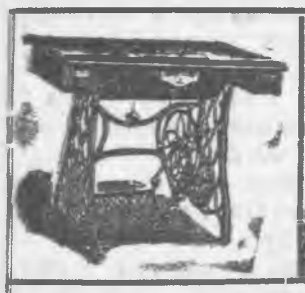
Szukalski, komor. sądowy.

DO SIEWU

żyto dańkoskie selekcyjne
żyto wierzbińskie
żyto petkuskie
pszenicę dańkoską selekcyjną.

sprzedaje i wymienia

Majątek Kurzętnik.



MASZYNY

do szycia

najlepszej i najnowszej konstrukcji, część górną można obniżać, gładki stół, ofiaruję po bardzo korzystnych cenach na odpłatę. Stare maszyny biorę na wpłatę

GUSTAV KOSCHORREK

Telefon 26. **Lubawa** Telefon 26.



Baterje

oraz kompletne

lampki elektryczne

poleca

„Drwęca“, Drukornia i Księgarnia

Sp. z o. p.

Nowemiasto, Rynek 4. Tel. 8.
Lubawa, Gdańska 3. Tel. 73.

Mam większą ilość świeżego

kucha

rzepnikowego

do oddania po 10 zł za ctr. albo wzamian za żyto ctr. za ctr. na zamówienie mogę odstawić wagonowo

W. Krukowski,
Pacółtowo.

Dwa męskie futra

dobrze utrzymane (jedno skunks drugie oposum) są zokazji taniona sprzedaż, oprócz tego męskie **ubranie** zimowe i **ulster, buty i pończochy sportowe.**

Nowemiasto, dn. 18. 9. 1925 r.

Fr. Łukaszewski,
mistrz, krawiecki Sobieskiego 10

Tomaszewo.

Baczność! Baczność!

W niedzielę, d. 27. bm. o godz. 5-tej po południu odbędzie się

zabawa taneczna

na którą życzliwych zaprasza **Szymmelfennig.**

Poszukuje od 1. 10. starszej samodzielnej

książkowej

z długą praktyką i dobremi świadectwami.

Zgłoszenia pod nr. 9. „Drwęcy“.

Od 1. listopada potrzebna rzetelna

służąca

W. Grywalski Płośnica.

Wszelkie

formularze

poleca
„DRWĘCA“ Nowemiasto.

Kaczki

białe (Pekingi) do chowu ma na sprzedaż.

Dom. Montowo.

KUPUJĘ

złoto i srebro

i płacę najwyższe ceny.

J. Krasiński,
Lubawa, rynek 4.



Kto chce

korzystnie sprzedać jakikolwiek interes, gospodarstwo, rolę lub domostwo niech ogłasza w

„Drwęcy“

= NADSZEDŁ =

wielki transport **TAPET**

w najnowszych deseniach.

Polecam: **Farby, Lakiery, okost.**

Józef Cieszyński, Nowemiasto.

Drogerja i skład farb. ∴ Telefon 62.

Skład

z wystawnem oknem i bocznym pokojem jest od 1 grudnia do wydzierżawienia.

A. Góralski, Nowemiasto.

Likwidacja interesu!!!

Od dnia 15-go września wysprzedaje z mego składu za pół ceny wszystkie obrazy w oprawie, także setny wybór najnowszych obrazów nieoprawionych. — Właścicielom takich składów oddam **„Maja“** obrazy 72×100 — 52×120 i wszelkie inne wielkości tuzinami pod ceną rachunku.

Kto potrzebuje jakikolwiek obraz niech skorzysta z tej okazji!

Skład najnowszych obrazów i luster

A. GÓRALSKI, NOWEMIASTO

Wszelkie zdjęcia fotograficzne

w składzie, także poza domem wykonuje osobiście. **Powiększenia** w najlepszem wykonaniu już od 8 złotych poleca

Skład modnej fotografji i powiększeń

A. Góralski, Nowemiasto.

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęcy“

Nowemiasto-Pomorze.

OPRAWA KSIĄŻEK SZKOLNYCH 20 PROCENT TANIEJ!!

Oprawę książek

wszelkiego rodzaju wykonuje

:-: **szybko i gustownie** :-:

Introligatornia „Drwęcy“

Nowemiasto.

Zamówienia uskutecznia także

Filja „Drwęcy“ Lubawa, ul. Gdańska nr. 3.

BALANCE CENTRYFUGI

są najlepsze



bo nie posiadają talerzy i obrączki gumowej, dlatego są łatwo do czyszczenia i odciągają znakomicie. Polecam je w każdej wielkości po korzystnych cenach na odpłatę. Stare maszyny biorę na wpłatę

GUSTAV KOSCHORREK

Telefon 26 **LUBAWA** **Telefon 26**

Świat kobiecy

REKORD

na miesiąc wrzesień

jest do nabycia

w księgarni „DRWĘCY“

w Nowemmieście

i filji w Lubawie.